

Omówienia książek pożytecznych w duszpasterstwie liturgicznym

W tym dziale podajemy krótkie omówienia dwóch książek, które ukazały się w ostatnim czasie.

Ks. Krzysztof Konecki, *Wprowadzenie do Mszy świętej i Modlitwa powszechna. tom I. Dni powszednie*, Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, Włocławek 2008, ss. 346.

Już na początku omówienia pragnę stwierdzić, że warto i trzeba sięgnąć po to opracowanie. A to dlatego, że:

- przynosi nowe ujęcie Modlitwy powszechnej
- podane językiem współczesnym, zrozumiałym
- wstęp do Modlitwy nawiązuje do Ewangelii dnia
- zakończenie jest zmienne
- dla dobra odczytującego całość podana jest na jednej stronie

Szkoda natomiast, że odpowiedzi na wezwania są zawsze te same, warto może dodać, dla przypomnienia duszpasterzom, o dołączaniu aktualnych potrzeb konkretnej wspólnoty, co często bywa zapominane.

Potrzebę nowego ujęcia usprawiedliwia charakter współczesnego człowieka bardzo mobilnego psychicznie, poza tym Modlitwa powszechna pełni niezwykle doniosłą rolę w formacji do owocnego udziału. Znane czasopismo liturgiczne o profilu duszpasterskim „*Gottesdienst*” każdego roku drukuje nowe ujęcia modlitw. Właściwie i dla naszego duszpasterstwa byłoby wskazane takie ujęcie pozwalające sprofilować modlitwy tak z czytaniem, jak i programem duszpasterskim. Tym więcej, że trudności z drukiem są dawno poza nami.

Wprowadzenia do Eucharystii zwięzłe – to duża ich zaleta, krótkość „Wprowadzenia” jest najczęściej powtarzanym postulatem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a także oddolnym – po prostu uczestników liturgii. Sporo tekstów nie ustrzegło się jednak moralizowania i płytkości.

Ponieważ autor zapowiada opracowanie drugiego tomu, warto zastanowić się nad odwoływaniem się do Ewangelii dnia. Ile zgromadzonych pamięta, kojarzy daną scenę czy przypowieść? Wprowadzenie wisi w powietrzu. Tym więcej, że najczęściej nie stosuje się komentarza. Wprowadzenie ma na uwadze pogłębienie uczestnictwa w misterium. Warto podjąć trud ukazania planowego pogłębienia udziału przez akcenty na poszczególne jakby części Eucharystii. Wydaje mi się, że istnieje w tym względzie zapotrzebowanie. Sugeruję podjąć także propozycje wiążące liturgię danej niedzieli/święta z kulturą codzienności, by zakończenie nie było zdominowane przez nadmiar, niekiedy zbyt często powtarzanych.

Zwięzłe omówienie muszę zakończyć wyrażeniem uznania dla autora za włożony trud, pozornie małe sprawy kosztują najwięcej.

Ks. Mateusz Matuszewski, *Promieniowanie polskiego Loreto. Kult Matki Bożej Loretańskiej na terenie diecezji warszawsko-praskiej*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2008, ss. 270.

Czytelnika uderza najpierw wyjątkowo staranna szata graficzna. Wolno sądzić, że jest to także hołd ze strony wydawnictwa Sióstr Loretanek dla Pani tego sanktuarium. Ta szczerą laurka obejmuje także zdjęcia zamieszczone w opracowaniu.

Dobrze, że autor sięga do poezji i to w klasie Dantego Alighieri, nie można przecież mówiąc o Bogurodzicy wyrażać się tylko w kategoriach rozumowych czy socjologicznych stwierdzeń.

Logika pracy jest konsekwentna, trzeba oczywiście naszkicować, jak to czyni autor, dzieje Skarbu sanktuarium (rozdział I), by następnie omawiać formy czci liturgicznej (rozdział II) i w pobożności wiernych (rozdział III).

Jest to pozycja potrzebna współcześnie, gdy w prasie odzywają się głosy osądzające czcicieli – pielgrzymów o pragmatyzm, egoizm, interesowność, a przecież historia potwierdza wyjątkową troskę wierzących o miejsce kultu (imponujące niejednokrotnie budowle).

W Antologii Palatyńskiej (VI, 310) zachowana jest modlitwa o łatwe uczenie się *eumathia*, jak i o dobrą pamięć. Flawiusz Filostratos zaświadcza, że Apoloniusz z Tiany miał zwyczaj codziennie rano śpiewać hymn do Mnemozyne (matka dziewięciu muz).

Modlitwa Rzymian, których posadza się o prymitywny egoizm w modlitwach, dotyczyła zdrowia własnego, żony, dzieci, o szczęśliwe rozwiązanie, obfite plony, o szczęśliwy wyjście i powrót, czyż troska o samego siebie pozostaje niezmiennie pierwszą troską człowieka. W tym kontekście podkreślić trzeba rozdział II opracowania traktujący o liturgicznych formach czci Matki Boskiej Loretańskiej. Natomiast brakuje mi teologicznej syntezy, uplasowania Maryi w wizji chrystologicznej i eklezjologicznej. Szkoda także, że pominięto omówienie Liturgii Godzin, ograniczając się tylko do czytań. Wydaje się, że środowisko odpowiedzialne za charakter kultu jest jakby predestynowane do korzystania z Modlitwy Kościoła i wyjątkowej troski o wciągnięcie w nią uczestników liturgii. Czytelnik pyta, czy modlitwy podane w Modlitewniku Loretańskim są odmawiane przez pielgrzymów, indywidualnie, czy na głos jak w synagogach.

Obszernie opracowanie Litanii loretańskiej, choć nie jest przecież specificum sanktuarium, zapewne autor w przyszłości poszerzy o ikonograficzne przedstawienia, a *Pastoralne implikacje* o konkretniejsze jeszcze działania w kontekście dokonujących się także w naszej Ojczyźnie zmian w rozumieniu wiary, wolności religijnej, w społeczeństwie, które usiłuje wymieniać świętość na wygodę, a wierność na sukces.

Polecam gorąco lekturę opracowania, która z pewnością pomnoży naszą synowską relację z Bogurodzicą, w konkretach nasze życie.